

OFIARA MELCHIZEDEKA ZAPOWIEDZIĄ EUCHARYSTII

Opisując dzieje Abrahama (wcześniej Abrama), ojca narodu wybranego, autor Księgi Rodzaju relacjonuje wydarzenie, które daje teologicznie zinterpretować można jako jedną z pierwszych starotestamentowych zapowiedzi Eucharystii. Chodzi o spotkanie Abrama z niejakim Melchizedekiem po wyprawie wojennej królów mezopotamskich. Ponieważ sprzymierzeni królowie porwali Lota z jego rodziną, Abram wyruszył z odsieczą. Choć patriarcha dysponował mniejszymi siłami, to jednak uwolnił swojego bratanka Lota wraz z jego rodziną oraz odzyskał zagrabiony majątek (Rdz 14,16). Gdy odparł wrogie siły, uwolnił swych krewnych i odzyskał ich dobytek (Rdz 14,13-16), rozpoczął swą wędrówkę powrotną do Mamre. To właśnie wtedy doszło do tajemniczego spotkania z królem Szalemu (Rdz 14,17-20).

Przyjąć należy, że do spotkania dochodzi na terenach położonych nieco na południe od Judy, a Szalem oznacza nie co innego, jak późniejszą Jerozolimę, na co wskazywać miałyby także dopowiedzenie, iż spotkanie z królem Sodomy miało miejsce w Dolinie Królewskiej. Co więcej, psalmista utożsamia Szalem (Salem) z Syjonem („W Salem się wznosi Jego przybytek, a na Syjonie jest Jego mieszkanie”; Ps 76,3), a jeden z tekstów qumrańskich – z Jerozolimą (1QGenAp 22,13). „W tekstach egipskich z XIX/XVIII wieku przed Chr. wspomina się o leżącym w regionie późniejszej Judei mieście *Ru-salimum*. W listach z El-Amarny używa się określenia *Urusalim*. W obu wypadkach badacze myślą o Jerozolimie”.

Jeśli chodzi o imię króla Szalemu, Melchizedeka, badacze tłumaczą je na różne sposoby: „mój król jest sprawiedliwy”, „moim królem jest Sedek”, „Milku (imię bóstwa) jest sprawiedliwy”.

W relacji o spotkaniu Abrama z Melchizedekiem trzykrotnie powraca rdzeń *b-r-k*, od którego pochodzą terminy „błogosławić” i „błogosławiony”. Nie można się oprzeć wrażeniu, że autor zupełnie świadomie nawiązuje do obietnicy błogosławieństwa dla Abrama, któremu nakazuje opuścić rodzinną ziemię i iść do Kanaanu (Rdz 12,1-3). Użyty w relacji rdzeń *b-r-k* oznacza tyle co „obdarzyć siłą”. Nie chodzi więc w tym wypadku jedynie o słowne błogosławieństwo, ale o realną moc tworzenia, kształtowania rzeczywistości. Oznacza to więc, że Bóg Najwyższy, którego kapłanem jest Melchizedek, otoczy „błogosławionego” Abrama swoją mocą i obdarzy go nią. Od Boga pochodzi wypowiedziane błogosławieństwo, a także jego realne, rzeczywiste i doświadczane przez Abrama skutki.

Na tak zarysowanym tle przyjrzyjmy się, w jaki sposób do spotkania Abrama i Melchizedeka nawiązuje psalmista. Otóż w psalmie przez wielu Żydów i wszystkich niemal chrześcijańskich badaczy uznanym za mesjański, czytamy:

*Wyrocznia Boga dla Pana mego:
«Siądź po mojej prawicy,
aż Twych wrogów położę
jako podnózek pod Twoje stopy».
Twoje potężne berło
niech Pan rozciągnie z Syjonu:
«Panuj wśród swych nieprzyjaciół!*

*Przy Tobie panowanie
w dniu Twej potęgi,
w świętych szatach [będziesz].
Z łona jutrzeńki
jak rosę Cię zrodziłem».
Pan przysiągł
i żal Mu nie będzie:
«Tyś Kapłanem na wieki
na wzór Melchizedeka» (Ps 110,1-4).*

Zapewne u podstaw powstania psalmu leży konkretne historyczne wydarzenie namaszczenia na króla nad Izraelem, ewentualnie świętowania jego zwycięstwa militarnego. Nieliczni tylko egzegeci sądzą, że jest to utwór jedynie historyczny. Zdecydowana większość egzegetów nie ma jednak wątpliwości, że jest to psalm o charakterze mesjańskim. Od czasów prorocstwa Natana: „Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem” (2Sm 7,14) z każdym kolejnym królem pochodzącym z dynastii dawidowej wiązano nadzieje, iż urzeczywistni on ideał władcy. Każdy z nich stawał się zapowiedzią króla, który zasiądzie po prawicy Jahwe, który dokona pełnego zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi.

Bóg jako potężny władca zaprasza króla, by zasiadł po Jego prawicy. Miejsce to w kulturze Izraela uważane było za najbardziej godne; król był więc pierwszą osobą po Jahwe. Bez wątplenia znajduje tu odbicie topografią Jerozolimy, w której po prawej – z punktu widzenia pielgrzymów wchodzących na Syjon – stronie świątyni znajdował się pałac królewski. Interesujące jest jednak to, że w tym samym psalmie nagle okazuje się, że to Bóg jest po prawicy króla: „Pan jest po twojej prawicy, zetrze królów w dzień swego gniewu” (Ps 110, 5). Skoro król zasiada raz po prawicy Boga, a następnie Bóg zajmuje miejsce po jego prawicy, można odnieść wrażenie, że obie osoby są sobie równe!

Bóg obiecuje królowi, że pokona wszystkie narody i uczyni je podnóżkiem jego króla. To z kolei oznacza całkowite podporządkowanie narodów królowi i jego pełną władzę nad nimi. Wystarczy wspomnieć postępowanie Jozuego wobec pięciu pokonanych przez niego królów (Joz 10,22-24).

Ważną wskazówką w interpretacji psalmu w odniesieniu do Chrystusa okaże się fakt, że choć król już zasiada po prawicy Boga, to jednak nie wszyscy jego nieprzyjaciele już zostali pokonani. Niemniej jednak król trzyma berło „potężne” i będzie panował nie tylko nad własnym narodem, lecz także nad nieprzyjaciółmi (Ps 110,2).

Wiersz 3 uchodzi za jeden z najtrudniejszych wersów Biblii. Tłumacząc dosłownie tekst masorecki należałoby oddać go słowami: „Twój lud w szatach świętych jest bardzo ochoczy w dniu twej wyprawy. Na górach świętych z łona przed jutrzeńką ciebie zrodziłem” (Ps 110,3). Najprawdopodobniej zawiera on aluzję do dobrowolnego zaciągania się do wojska podczas wojen. Ponieważ Biblią Kościoła pierwotnego była jednak Septuaginta, nie tekst masorecki Biblii Hebrajskiej, stąd komentatorzy najczęściej przytaczają przekład Biblii greckiej: „Z tobą panowanie w dniu twej potęgi, w blaskach świątyni. Z łona przed jutrzeńką cię zrodziłem. Mamy tu upodobnienie do Psalmu 2: „Tyś synem moim, ja ciebie dziś zrodziłem” (Ps 2,7). Zarówno z jednego, jak i drugiego przekładu można wysunąć zasadniczą myśl orędzia

zawartego w wierszu: Król jest Synem Boga („Ja cię zrodziłem”) i to istniejącym zanim świat powstał („przed jutrzeńką”).

W kolejnych wierszach okazuje się, że według psalmisty mający nadejść Mesjasz, miał być nie tylko królem nad Izraelem, ale także kapłanem. Jedynie w tym miejscu w Starym Testamencie król panujący na Syjonie zostaje nazwany kapłanem:

*Jahwe zaprzysiągł i nie będzie żałował;
Ty jesteś kapłanem na wieki
według obrządku Melchizedeka (Ps 110,4).*

Jak Melchizedek był królem i kapłanem Boga Najwyższego, tak też będzie i z bohaterem psalmu: będzie on królem i kapłanem „na wieki”. Nie chodzi więc o kapłaństwo lewickie, ale o tajemnicze kapłaństwo, które trwa nieprzerwanie.

Następne wiersze mówią o zapowiedzianej walce, w której Bóg pokona przeciwników króla i położy ich jako podnózek pod jego stopy (Ps 110,5-7). Nawet ostatni wiersz utworu (On po drodze pić będzie z potoku, dlatego głowę podniesie”; Ps 110,7) w interpretacji alegorycznej odniesiony może być do Chrystusa, który w czasie swej męki pił ze strumienia cierpień, aby w triumfie podnieść swą głowę z grobu w poranek zmartwychwstania.

Podsumowując refleksje na temat Psalm 110 dochodzimy do wniosku, że „nie jest wyłącznie poematem na cześć historycznego króla judzkiego, lecz jest równocześnie psalmem mesjańskim, ale wyraża tę postać mesjanizmu, który nazywamy mesjanizmem królewskim pośrednim. Oznacza to, że historyczny król jest ukazany w świetle oczekiwań mesjańskich i nosi znamiona mesjańskiego króla i kapłana przyszłości”. Sformułowanie „według obrządku Melchizedeka / na wzór Melchizedeka” (Ps 110,4) oznacza nie mniej, ni więcej jak to, że Mesjasz, arcykapłan Nowego Przymierza, nie będzie powtarzał krwawych ofiar ze zwierząt, ale ofiaruje jeden raz ofiarę doskonałą. To właśnie uczynił Jezus, gdy podczas Ostatniej Wieczery chleb przemienił w swe ciało, a wino w swą krew.

Już więc pobieżna analiza Psalmu 110 pozwala w nim dostrzec proroctwo o mającym nadejść Mesjaszu, który będzie jednocześnie kapłanem i królem. Nic więc dziwnego, że pierwsi chrześcijanie bardzo szybko zinterpretowali cały utwór w odniesieniu do Chrystusa, a nawet bez żadnej przesady uznać można go za jeden z najważniejszych tekstów chrystologii. Wybitnym tego świadectwem są teksty Nowego Testamentu. Przytoczmy tylko kilka z nich. Mateusz ewangelista przytacza dysputę Jezusa z faryzeuszami (Mt 22,42-46).

Na osobne potraktowanie zasługuje natomiast List do Hebrajczyków, gdzie pojawia się w miarę długa teologiczna refleksja na temat tego, że Chrystus jest arcykapłanem Nowego Przymierza na wzór Melchizedeka. Relacja ze spotkania Abrama z Melchizedekiem, a także Psalm 110, stoją u podłoża tejże refleksji. Jedynie w tym piśmie Nowego Testamentu Chrystus zostaje nazwany „kapłanem” lub „arcykapłanem”. Roman Bogacz zauważa: „[...] teologię szczególnego kapłaństwa Chrystusa zawdzięcza autor metodzie typologicznej, ześrodkowanej głównie na osobie biblijnego Melchizedeka, na wzór którego kapłanem jest Chrystus”. Autor Listu do Hebrajczyków nie ma wątpliwości, że Bóg nazywa Chrystusa nie tylko Synem, ale także arcykapłanem według obrządku Melchizedeka (Hbr 5,6). Dlaczego tak się dzieje?

Odpowiadając na to pytanie, sięgnijmy najpierw do pierwszych myśli wywodu autora Listu do Hebrajczyków, w których wspomina on Melchizedeka (Hbr 7,1-10). Autor listu przypomina najpierw spotkanie Melchizedeka z Abramem, używając już nowego imienia patriarchy – Abraham, a następnie podkreśla, że Melchizedek łączy w sobie dwie godności: kapłańską i królewską. Historycy potwierdzają, że takie właśnie były zwyczaje starożytnych ludów kananejskich – niektórzy królowie pełnili jednocześnie obrzędy kultyczne. Melchizedek służył Bogu Najwyższemu (hebr. *El Eljon*). To imię Boga wskazuje na Jego transcendencję. Następnie autor podkreśla dwie czynności arcykapłana Melchizedeka: pobłogosławił on Abrahama i przyjął od niego dziesięcinę z całego łupu. Obydwie te czynności jawnie dowodzą wyższości kapłaństwa Melchizedeka nad Abrahamem i nad całym kapłaństwem ludu Starego Przymierza, które przecież wywodzi się od Abrahama.

Nie bez znaczenia jest także imię arcykapłana. Autor listu odczytuje je jako oznaczające króla sprawiedliwości i króla pokoju. odniesienie obydwu tych nazw do Chrystusa jest w pełni zrozumiałe na kanwie całego przekazu Starego Testamentu odnośnie do Mesjasza, który często przedstawiany jest jako król w jako ten, który przyniesie ludziom pokój. Kolejny ważny element dyskursu to podkreślenie, że Biblia przemilcza rodowód Melchizedeka, a przecież dla ludów semickich rodowód jest czymś niezmiernie istotnym. Brak wzmianki o ojcu, matce czy pochodzeniu Melchizedeka musi być więc uzasadnione teologicznie. W jaki sposób? Melchizedek ma po prostu pochodzenie wieczne – nie ma początku ani końca i pozostaje wiecznym kapłanem (Hbr 7,4). Brak genealogii sprawia, że można postać Melchizedeka odczytać jako pozahistoryczną, „aby był upodobniony do Syna Bożego”, wiecznego kapłana. Rzeczywiście Chrystus jako arcykapłan Nowego Przymierza nie należy do Izraela i żadnej kasty kapłańskiej, na bowiem boskie pochodzenie i tylko dlatego może być kapłanem na wieki. To właśnie boska godność Jezusa sprawiła, że jest On wiecznym kapłanem. Autor listu dowodzi, że to Melchizedek został upodobniony do Chrystusa, co oznacza, że Chrystus był wcześniej niż on.

Uderzające są analogie poczęcia Melchizedeka i poczęcia Jezusa. Jeden i drugi poczynają się w łonie matki bez udziału mężczyzny; wieść o poczęciu i narodzinach zostaje przyniesiona przez archanioła Gabriela; jeden i drugi zamieszkuje ogród Eden. Autor Księgi Rodzaju wyraźnie stwierdza, że po grzechu pierwszych rodziców zostali oni wygnani z raju, a w ogrodzie pozostał jedynie Bóg (Rdz 3,22-24).

Powróćmy jednak do Listu do Hebrajczyków. W dalszej części wywodu autor Listu do Hebrajczyków uzasadnia, że Abraham i jego potomkowie – w tym kapłani z rodu Lewiego – uważają Melchizedeka za większego od nich (Hbr 7,4-10). Zasadniczym argumentem za taką tezą jest fakt złożenia przez Abrahama Melchizedekowi dziesięciny z całego łupu wojennego. Dziesięcinę należało składać kapłanom jako przedstawicielom Boga z najlepszych części z płodów ziemi i jej owoców. Jak zauważa Roman Bogacz: „Lewi wiernie złożył i składa dziesięcinę w osobie Abrahama Melchizedekowi”. Tak właśnie należy interpretować stwierdzenie: „jeśli się można tak wyrazić, także Lewi, który pobiera dziesięciny, złożył dziesięcinę w osobie Abrahama. Był bowiem jeszcze w lędźwiach praojca swego, gdy Melchizedek wyszedł mu na spotkanie” (Hbr 7,9-10).

Znakiem wyższości Melchizedeka nad Abrahamem jest także fakt udzielenia błogosławieństwa. To zawsze ktoś większy udziela błogosławieństwa mniejszemu (np. ojcowie

błogosławią synów, królowie swych poddanych): „Nie ma zaś żadnej wątpliwości, iż to, co mniejsze, otrzymuje błogosławieństwo od tego, co wyższe” (Hbr 7,7). Jest to o tyle znaczące, że przecież w Abrahamie – zgodnie z daną mu przez Boga obietnicą – będą błogosławione wszystkie ludy ziemi.

Dalej autor Listu do Hebrajczyków potwierdza przekonanie zapisane już wcześniej, że Melchizedek wciąż żyje: „Ponadto tu biorą dziesięciny ludzie, którzy umierają, tam zaś ten, o którym wydane jest świadectwo, że żyje” (Hbr 7,8; por. 7,3). Oznacza to oczywiście, że Melchizedek nie może być tylko postacią ludzką, skoro żyje nieprzerwanie. To natomiast podsuwa myśl o wiecznym trwaniu (czyli w konsekwencji boskiej godności) Jezusa Chrystusa. Kapłani pochodzenia lewickiego musieli wykazać, że rzeczywiście wywodzą się od Lewiego; w przeciwnym wypadku wykluczano ich z kapłaństwa. Poza tym mogli pełnić swe funkcje tylko przez określony czas, między trzydziestym a pięćdziesiątym rokiem życia. Co więcej, nie oznacza to wcale, że przez cały czas w tym okresie życia spełniali swoje funkcje. Podzieleni byli na dwadzieścia cztery oddziały, a tygodniowy dyżur każdego z nich wypadł raz na dwadzieścia cztery tygodnie. Tymczasem autor Listu do Hebrajczyków potwierdza, że Chrystus ustanowiony jako arcykapłan na wzór Melchizedeka, pełni swą funkcję nieustannie (Hbr 7,25).

W kolejnych wierszach Listu do Hebrajczyków odnajdujemy wywód o niewystarczalności kapłaństwa Starego Testamentu i konieczności zmiany na inne kapłaństwo (Hbr 7,11-19). Wszyscy kapłani należeli do pokolenia Lewiego, z którego pierwszym kapłanem był Aaron (Wj 2). Po niewoli babilońskiej ustabilizowało się wymaganie, by kapłani (zwłaszcza ci zajmujący wyższe stanowiska), byli pochodzenia sadokickiego. Ponieważ pozbawieni byli ziemi, inne pokolenia miały obowiązek utrzymywać kapłanów i lewitów z ofiar i dziesięcin (Lb 18,8-13.20-21). Celem kapłaństwa lewickiego było przybliżenie ludzi do Boga, jednak żadną miarą nie mogło ono dokonać prześlągania Boga i wprowadzić wyznawców judaizmu do odpoczynku niebieskiego. Mogło do tego celu przybliżyć. A skoro tak, stąd rodzi się naturalna potrzeba nowego kapłaństwa, które będzie w stanie ten cel osiągnąć. Autor Listu do Hebrajczyków wyraża tę prawdę poprzez retoryczne pytanie: „Gdyby więc doskonałość została osiągnięta przez kapłaństwo lewickie, lud bowiem otrzymał Prawo, oparte na nim, to po co było potrzeba ustanawiać jeszcze innego kapłana na wzór Melchizedeka, a nie na wzór Aarona?” (Hbr 7,11).

Oczywistym jest, że doskonałość nie została osiągnięta przez kapłaństwo lewickie, stąd rodzi się potrzeba nowego kapłaństwa – nie lewickiego, ale „według obrządku Melchizedeka”. Autor listu przywołuje tu omówiony wcześniej psalm (Ps 110,4). Adresaci listu doskonale wiedzą, że Jezus pochodził z pokolenia Judy (królewskiego), więc Jego kapłaństwo nie jest kapłaństwem lewickim. Kapłaństwo lewickie ograniczało się do Izraela, tymczasem Melchizedek nie był Izraelitą, a pomimo tego był kapłanem Boga Najwyższego. Perspektywa uniwersalistyczna dotyczy więc nie tylko kapłaństwa Melchizedeka, ale także Chrystusa. O ile kapłaństwo lewickie było zmienne, gdyż zależało od zmieniających się reprezentantów, którzy umierali, o tyle kapłaństwo Chrystusa – według obrządku Melchizedeka – jest niezmiennie, gdyż „On zawsze żyje, aby wstawiać się za nami” (Hbr 7,25). Chrystus jest bowiem kapłanem nie ze względu na siłę cielesnego prawa, lecz ze względu na siłę życia (Hbr 7,16).

Wyższość kapłaństwa Chrystusowego nad kapłaństwem lewickim ukazana jest w ostatnich akapitach wywodu autora Listu do Hebrajczyków (Hbr 7,20-28). Czytelnik, punkt po

punkcie, zyskuje coraz więcej argumentów za tą tezą. Stary Testament obszernie relacjonuje obrzęd wyświęcenia Aarona przez Mojżesza na arcykapłana, a jego synów na kapłanów. Wszystko to działo się u stóp Synaju (Wj 29; Kpł 8). Jakie są różnice pomiędzy kapłaństwem lewickim a kapłaństwem Chrystusa? „Tam konsekratorem był Mojżesz – tu Bóg; tam byli świadkami Izraelici – tu aniołowie; tam odbywało się to na pustynnym Synaju, tu w niebie. Tam było pokropienie krwią zwierząt – tu krwią własną; tam wdziewał Aaron i jego synowie bogate szaty – tu ludzka natura przywdziała Boską naturę w Osobie Słowa, bogacąc ją pełnią łask, które staną się własnością Mistycznego Ciała Chrystusowego, Kościoła”.

Na koniec refleksji o Jezusie Chrystusie, kapłanie ustanowionym na wzór Melchizedeka, autor Listu do Hebrajczyków dowodzi, że Jego (Chrystusa) ofiara jest absolutnie wyjątkowa w tym sensie, że została złożona jeden jedyny raz i nie musi być powtarzana:

Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielnego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie (Hbr 7,26-27).

Podsumowując całość wyводу na temat ofiary Melchizedeka i jej biblijnej interpretacji należy stwierdzić, że postać tego kapłana Boga Najwyższego jest typem Chrystusa, a jego ofiara złożona z chleba i wina bez wątplenia jest starotestamentową zapowiedzią Eucharystii. Za obiema tymi prawdami przemawiają następujące racje, ukazane w powyższej interpretacji ofiary Melchizedeka:

(1) Chrystus, podobnie jak i Melchizedek, pozbawiony jest genealogii w tym sensie, iż nie stał się on arcykapłanem „według cielesnego przepisu Prawa, ale według niezniszczalnego życia” (Hbr 7,16). Owszem, Ewangelie Mateusza i Łukasza zawierają rodowody Jezusa (dowodząc w ten sposób Jego człowieczeństwa), jednak autor Listu do Hebrajczyków zwraca uwagę na fakt, który nie jest akcentowany w tych genealogiach. Melchizedek pojawia się na kartach narracji Księgi Rodzaju zupełnie nagle, błogosławi Abrama, składa ofiarę z chleba i wina i ... znika. Ani król Szalemu, ani Jezus nie przekazali godności kapłańskiej nikomu innemu i w tym sensie ich kapłaństwo trwa „na wieki” (Hbr 7,17.24). Kapłani Nowego Przymierza natomiast mają udział w kapłaństwie Chrystusa.

Jak życie Melchizedeka ukazane jest jako bez początku i bez końca, bez przodków i bez następców, tak kapłaństwo Chrystusa jest nieprzemijające. Chrystusa jako kapłana nikt nie może zastąpić, ani nikt nie może nastąpić po nim. Sam Chrystus bowiem trwa na wieki, co autor Listu do Hebrajczyków zauważa już na początku swego wyводу, nota bene wprowadzając tymi słowami cytaty z Psalmu 100, gdzie mowa jest o kapłanie na wzór Melchizedeka (Hbr 1,11-13).

(2) Melchizedek udzielił błogosławieństwa Abrahamowi, który z kolei dał kapłanowi Boga Najwyższego dziesięcinę z pozyskanych łupów. Melchizedek pobłogosławił Abrama, a błogosławieństwo otrzymuje się zawsze od wyższego rangą (Hbr 7,7). Kapłaństwo Melchizedeka nad kapłaństwem związanym z pokoleniem Lewiego, a w ten sposób ostatecznie dowodzi wyższości kapłaństwa Chrystusa nad dotychczasowym kapłaństwem lewickim. Więcej jeszcze, Melchizedek nie był Izraelitą, a nazwany jest kapłanem Boga Najwyższego,

czyli Boga, którego czczą Izraelici. Przez złożenie ofiary okazuje się przedstawicielem wszystkich – zarówno narodu wybranego, który jest w załączku, gdyż bierze początek od Abrahama, jak i pogan. Takie jest też kapłaństwo Chrystusa.

(3) Ojciec narodu wybranego ofiarowuje jeden raz dziesięcinę Melchizedekowi (Hbr 7,4-6), tymczasem ci, którzy spełniają kapłaństwo lewickie, płacą dziesięcinę systematycznie i ostatecznie okazuje się, że jest to dziesięcina płacona Abrahamowi, który z kolei przekazuje ją Melchizedekowi (Hbr 7,8-10). W tym również przejawia się wyższość kapłańska Melchizedeka nad kapłaństwem lewickim, a skoro Chrystus jest arcykapłanem na wzór / według obrządku Melchizedeka, oznacza to (i to kolejny argument za tą tezą), że Jego kapłaństwo jest wyższe niż kapłaństwo lewickie.

(4) Tradycja o ofierze Melchizedeka przejęta z Księgi Rodzaju została zinterpretowana przez autora Psalmu 110. Wykazano powyżej, że psalmista odnosi się nie tylko do historycznego wydarzenia (prawdopodobnie intronizacji jednego z królów izraelskich), lecz utwór stanowi swoiste proroctwo o Mesjaszu, który będzie jednocześnie kapłanem i królem. Nie ma potrzeby przytaczać tu fragmentów Nowego Testamentu, które obydwa te tytuły odnoszą do Chrystusa. Wspomnijmy jedynie, że już od chwili narodzin Jezus otrzymywał oznaki czci okazywanej kapłanom i królom. Tajemniczy wędrowcy ze Wschodu dokonali przed Nim gestu proskynezy, typowego na starożytnych dworach królewskich, polegającego na pokłonie twarzą do ziemi. Jednocześnie ofiarowali Mu złoto – kruszec królewski oraz kadzidło, który wskazuje na kapłańską godność Chrystusa (Mt 2,1-12).

(5) Zasiadanie po prawicy tronu oznaczało na starożytnym Bliskim Wschodzie (nie tylko w Izraelu) pozycję najbardziej godną obok tego, kto zajmuje tron. Autor Psalmu 110 twierdzi, że Mesjasz, który będzie jednocześnie kapłanem (według obrządku Melchizedeka) i królem, zasiądzie po prawicy Boga na Jego (Boga) własne zaproszenie. Autorzy Nowego Testamentu – zwłaszcza św. Paweł – wielokrotnie wspominają, że po swym zmartwychwstaniu Chrystus zasiadł po prawicy Boga na wysokościach. Oznacza to tyle, że właśnie Chrystus jest Mesjaszem, królem i kapłanem według obrządku Melchizedeka, zapowiedzianym przez psalmistę, a sama ofiara Melchizedeka jest zapowiedzią Eucharystii. Co więcej, w Psalmie 110 pojawia się także obraz, iż to Bóg zasiada po prawicy króla. Skoro więc król zasiada po prawicy Boga, a chwilę potem następuje zmiana miejsc, oznaczać to może, że obie osoby są sobie równe co do godności, a to jasno wskazuje na bóstwo Chrystusa.

(6) Ofiara Melchizedeka jest zapowiedzią Eucharystii również z innego powodu. Ten kapłan Boga Najwyższego, król Szalemu, złożył przed Abramem ofiarę z chleba i wina. Te dwa dary ofiarne muszą kojarzyć się z Ostatnią Wieczerzą i ustanowieniem Najświętszego Sakramentu. Jak Melchizedek przez złożenie ofiary z chleba i wina dziękował Bogu Najwyższemu za odniesione zwycięstwa militarne Abrahama, tak Chrystus przez Eucharystię dziękuje Ojcu za zwycięstwo nad szatanem i dokonane odkupienie. Przekonanie chrześcijan o łączności ofiary kapłana Boga Najwyższego z Eucharystią znalazło swój wyraz w nazwaniu niewielkiej liturgicznej półobręczy, która służy dla podtrzymania konsekrowanego Chleba – melchizedekiem.